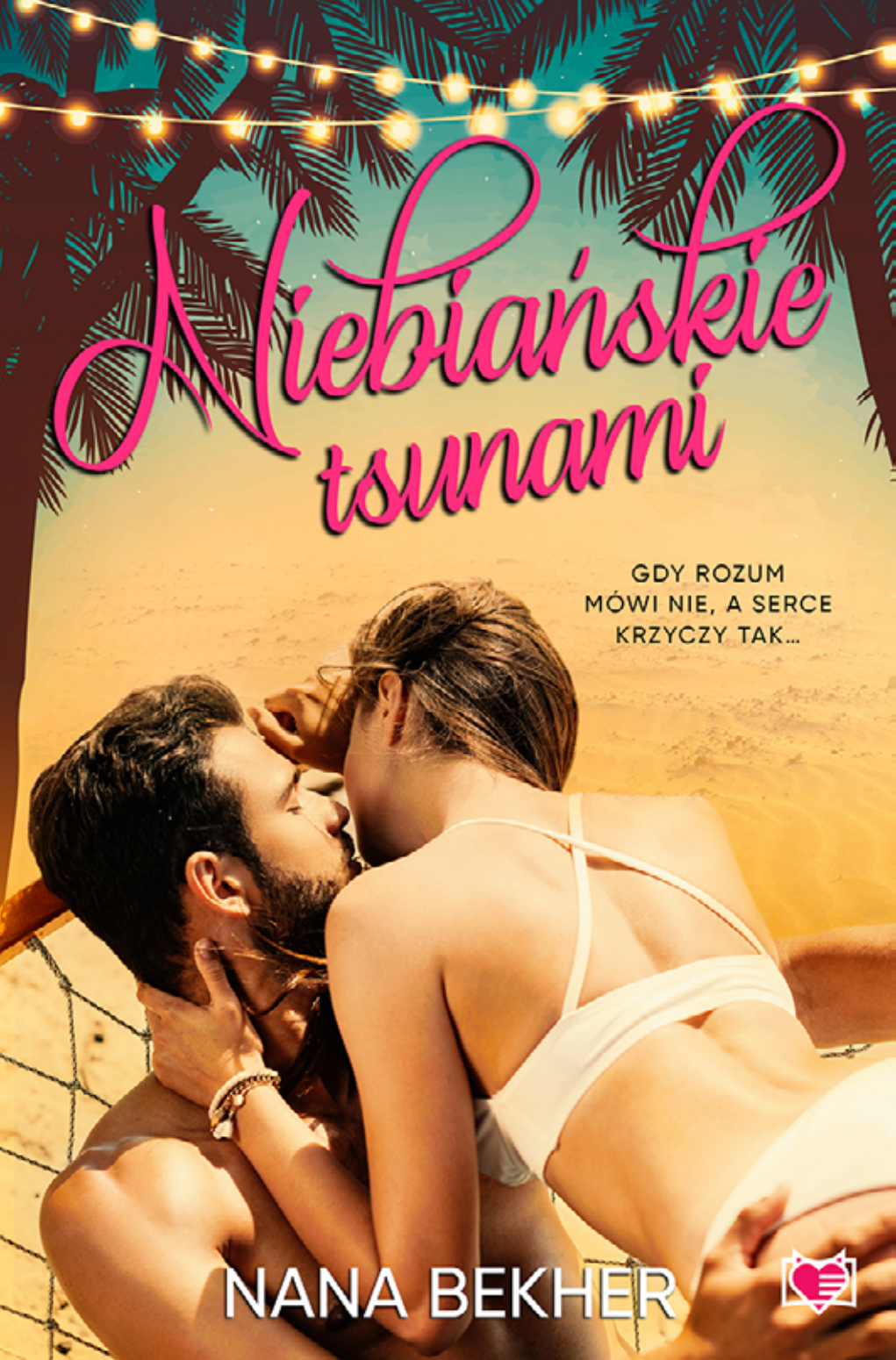




Niebiańskie tsunami

GDY ROZUM
MÓWI NIE, A SERCE
KRZYCZY TAK...

NANA BEKHER



NANA BEKHER

Niebiańskie tsunami



Redaktorka prowadząca: Agnieszka Nowak
Redakcja: Justyna Yigitler
Korekta: Katarzyna Kusojć
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: © LIGHTFIELD STUDIOS / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Nana Bekher
Copyright © 2022 Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67137-25-6

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



NIEGRZECZNE
KSIĄŻKI





Nadia

– Zamawiałam latte, a nie latte macchiato – zwraca mi uwagę klientka, na co w duchu rzucam masę przekleństw.

– Zaraz...

– Albo nie! – przerywa mi gwałtownie. – Przez ten upał straciłam ochotę na gorącą kawę, poproszę frappé.

– Oczywiście. – Posyłam jej sztuczny uśmiech, zabieram kawę i idę do kuchni. Z nią jest tak zawsze. Zawsze to samo. Musi zmienić zamówienie, bo inaczej chybaby się rozchorowała.

Nie przepadam za pracą w kawiarni. Jest tu parno jak w saunie, klienci są niezdecydowani, a moja szefowa się nie kwapi, by regularnie mi płacić. Skończyłam studia na kierunku dziennikarstwo i miałam się dostać na staż do naszej gazety, ale gdy nie zgodziłam się na randkę z synem właściciela, poskarżył się

tatusiowi i przyjęli inną stażystkę. Mam przerąbane, bo przez tego dupka odrzucili mnie też w dwóch innych gazetach, ale i tak dalej szukam pracy w zawodzie.

– Dziecko, co z tobą? – Pani Veronica patrzy na mnie łagodnie.

– Przepraszam, jestem jakaś rozkojarzona – odpowiadam z zamyśleniem.

– Szefowa chce z tobą porozmawiać. – Krzywi się lekko.

– Och, to nie zapowiada nic dobrego. Dobra, lepiej, że bym miała to już za sobą – mówię, po czym kieruję się do biura pani Clarke. Pani Clarke to elegancka kobieta po czterdziestce. Kilka lat temu zostawił ją mąż i choć początkowo była załamana, to teraz przeżywa swoją drugą młodość. Obawiam się jednak, że nie do końca wychodzi jej to na dobre.

– O, Nadia! Dobrze, że jesteś. – Kobieta zsuwa okulary i wskazuje krzesło, bym usiadła.

– Coś się stało? – pytam niepewnie.

– Nadio... – urywa i spogląda na mnie, jakby chciała mnie wyłączyć z tej pracy. – Wiesz, że ostatnio mamy problemy finansowe?

Oho! Wcale mi się to nie podoba. Problemy finansowe? Może gdyby pani Clarke przestała sponsorować swojego młodego kochanka, nie miałyby problemów z kasą.

– Kawiarnia chyba dość dobrze prosperuje – zwracam jej uwagę, bo naprawdę przychodzi tu codziennie sporo klientów. Nowiutkie ferrari jej chłoptasia z pewnością kosztowało jednak majątek. Kobieta prostuje się lekko. Pewnie zdaje sobie sprawę, że wszyscy widzą, jak ten cwaniaczek ją wykorzystuje.

– Będę musiała w tym miesiącu wstrzymać wypłaty kilku osobom – mówi po chwili.

– I ja jestem w tej grupie? – pytam retorycznie.

– Tak wyszło – przytakuje i poprawia burzę loków na głowie.

– W zeszłym miesiącu też tak wyszło – przypominam jej.

– Nadio, tobie ma kto pomóc. Masz rodziców, dostawałaś stypendium – wymienia, a ja tylko potrząsam głową.

Do jasnej cholery! Moi rodzice wcale nie muszą mnie utrzymywać, a moje stypendium to moja sprawa. Miesiąc temu otrzymałam ostatnią transzę, ale nie jej interes.

– Wyplączę ci wszystkie pieniądze, jak tylko odzyskam płynność finansową – dodaje zachęcająco.

Mam dość. Po prostu mam dość. Wstaję z krzesła i zdejmuję fartuszek.

– A co ty robisz? – pyta zaskoczona.

– Jak pani odzyska płynność finansową, to wtedy może pomyślę o powrocie do pracy – mówię pewnie.

– A... ale ty nie możesz! – oburza się. – Masz wrócić do swoich obowiązków! – nakazuje.

Nie mam najmniejszej ochoty się z nią kłócić. Miałam ostatnio kilka kiepskich dni i jeśli powiem choćby jedno słowo więcej, może się zrobić naprawdę nieprzyjemnie.

– Do widzenia, pani Clarke – dodaję, siląc się na lekki uśmiech.

– Nadia, nie możesz! Nic ci nie zapłacę! – grozi, chyba nie zdając sobie sprawy, jak bardzo się myli.

– To się jeszcze okaże. Do widzenia! – Odwracam się na pięcie, idę po swoje rzeczy i wychodzę z kawiarni.

Oczywiście, że odzyskam kasę. Mój tata jest adwokatem i z pewnością mi pomoże. Owszem, powodzi nam się, ale od kiedy skończyłam osiemnaście lat, przestałam korzystać z pieniędzy rodziców. Na studiach mieszkalam na kampusie, żyłam ze stypendium naukowego i dorywczej pracy. W zupełności mi to wystarczało. Wiem, że rodzice założyli mi jakąś lokatę, na której już się uzbierało trochę pieniędzy, ale nie są mi one potrzebne. Daję sobie radę. Mimo wszystko udało mi się odłożyć trochę kasy. Przez ostatni miesiąc pracowałam też na nocki w drukarni. Ledwo żyję, ale chyba teraz będę mogła w końcu wypocząć.

Razem ze Scarlett wynajmuję niewielkie mieszkanie w dzielnicy Garston. Nie jest to może wymarzone miejsce do mieszkania, ale jest tanio. Scarlett przed Bożym Narodzeniem przeprowadza się do Londynu, więc i tak będę musiała się rozejrzeć za innym mieszkaniem. Nie chcę być tu sama. Rodzice mieszkają na drugim końcu miasta, w dzielnicy Yew Tree, a z nimi moja o dziesięć lat młodsza kuzynka, która w sumie jest dla mnie jak siostra. Pięć lat temu, kiedy Katie miała sześć lat, jej rodzice zginęli w wypadku samochodowym. Katie była córką siostry mojej mamy, więc rodzice od razu zdecydowali się nią zaopiekować. Mama nie może mieć więcej dzieci, a ja nie grymasiałam na młodszą siostrę.

Gdy wracam do domu, włączam telewizor, kładę się na sofie i zasypiam, nawet nie wiem kiedy.

– Hej, piękna – Budzi mnie głos Scarlett.

– O, hej. – Przeciągam się leniwie. – A co ty tu robisz o tej porze? – pytam zaspanym głosem.

– O tej porze? – Unosi brwi. – Leniwcu, jest szósta. – Śmieje się. – Nie mów, że zasnęłaś do pracy?

– Taa... Właściwie to – mówię, siadając na łóżku – jestem bezrobotna.

– Co ty gadasz? – Moja koleżanka dopiero teraz jest zaskoczona.

– Clarke powiedziała, że nie zapłaci mi w tym miesiącu.

– W zeszłym też jakoś nie było jej po drodze. – Marszczy nos.

– Wiesz, musi odzyskać płynność finansową – dodaje z kpina i idę do kuchni napić się wody.

– Płynność finansową?

– Ten nowy sporo ją kosztuje – pryham.

– Przecież on ją zdradza na prawo i lewo.

– Poważnie? – Jestem trochę zdziwiona, bo Clarke praktycznie nie spuszcza oka ze swojego kochanka.

– Pamiętasz, jak ci mówiłam, że mój kuzyn dostał nową pracę? – Uśmiecha się tajemniczo. – Zatrudniła go agencja modelek i modeli jako fotografa. Ten Jeff podobno bzyka modelki, że aż wióry lecą.

– Ożeż kurde! Dzięki Bogu, że już nie pracuję w tej kawiarni. – Oddycham z ulgą. – Przecież jak Clarke się dowie, to urządzi tam takie piekło, że ja dziękuję. To będzie istny armagedon, oberwie się każdemu.

– To jeszcze nic. – Współlokatorka puszcza do mnie oko.

– Dawaj. – Niecierpliwię się.

– Jedna modelka jest w ciąży i krąży plotki, że właśnie z Jeffem.

– O cholera... – Aż sztywnięję. – Pamiętaj, trzymaj się z daleka od tej kawiarni.

– Z pewnością! – mówi i się śmiejemy. – A słuchaj... Co tak właściwie będziesz teraz robić?

– W sumie – rozmyślam – mogłabym w końcu zrobić sobie wakacje.

– Przydałyby ci się, zwłaszcza po tym ostatnim miesiącu.

– O tak... Wyobrażam sobie siebie na plaży. Słońce, ciepła woda, kolorowe drinki... – marzę.

– Ej, a ja? – Scarlett udaje oburzoną. – Jadę z tobą! – upomina się.

– Jasne!

– I jakieś seksowne ciacho. – Chichocze.

– Mmm... Nawet bardzo seksowne.

– Mówisz, że dość życia w celibacie? – Unosi znacząco brwi.

– Chyba już czas ruszyć do przodu...

– W końcu gadasz z sensem! – Aż unosi w górę ręce.

Cóż, nic na to nie poradzę. Mam swoje potrzeby. Moim ostatnim facetem był... Ethan Harper. Na samo jego wspomnienie moje ciało nadal przeszywają rozkoszne dreszcze. Niestety mam też przed oczami inny obraz, który momentalnie mnie studzi.

Może to dobry plan? Obróć odpowiedni kierunek i świetnie się bawić. Zawsze chciałam jechać na Ibizę. Może właśnie tam powinnam spędzić tegoroczne wakacje? Potrzebuję takiej chwili relaksu, by naładować baterie i po powrocie zacząć działać pełną parą.



Nadia

Pół nocy nie spałam, bo przeglądałam oferty wycieczek na Ibizę. Wybrałam trzy najkorzystniejsze i dziś na pewno którąś wykupię. Szkoda tylko, że Scarlett nie będzie mogła ze mną jechać. Nie ma szans, by dostała wolne z dnia na dzień, a ja chcę wyruszyć jeszcze w tym tygodniu, póki oferty są dobre. Dziś odwiedzę rodziców, by im o tym powiedzieć. Wiem, że mama będzie panikować, jak się dowie, że jadę sama, ale nie jestem małą dziewczynką. Nie boję się samotnej podróży, poradzę sobie.

Kiedy w końcu podnoszę się z łóżka, jest jedenasta. Jak to dobrze, że nie muszę iść do pracy, choć zauważam nieodebrane połączenie od mojej byłej szefowej. Nie uwierzyła, że odchodzę? Ignoruję to, nie zamierzam oddzwaniać. Musiałabym słuchać jej marudzenia i kazania na temat tego, że

przecież praca w jej kawiarni to marzenie, a ja jestem niewdzięcznicą i ją porzuciłam. Ech...

Kieruję się do łazienki, by wziąć prysznic. Patrząc w swoje lustrzane odbicie, stwierdzam, że chyba powinnam skrócić włosy. Może by się wtedy lepiej układały? Zawsze były takie niesforne i często musiałam je po prostu wiązać, by jakoś je ujarzmić. Nigdy ich za to nie farbowałam. Lubię ich naturalny brązowy kolor. Jedyne, co z nimi robiłam, to zabiegi pielęgnacyjne i skracanie końcówek. Ethan uwielbiał owijać sobie wokół dłoni pasmo moich włosów, gdy...

Cholera jasna! Aż przeszły mnie ciarki.

Dlaczego ja w ogóle o nim pomyślałam? Stanowczo za długo nie miałam faceta. Może i nie jestem jakąś wielką romantyczką, ale chciałabym się zakochać z wzajemnością. Jeśli miałabym stworzyć z kimś związek, to oczekuję nie tylko miłości i czułych słówek, ale też wsparcia, zaufania i wierności. Oddam to samo w zamian, ale muszę to po prostu czuć. Oczywiście pociąg fizyczny też jest ważny. Niestety przez Ethana żaden facet mi się nie podoba. Nie dość, że wyglądał jak grecki bóg, to jeszcze zdawał sobie z tego sprawę. Jego dotyk pobudzał każdą komórkę mojego ciała. A usta? Całował mnie tak, jakby chciał pokazać, że nikt inny nie będzie mnie całował w ten sposób. I pewnie miał rację... Tylko on potrafił wywołać takie tsunami w moim umyśle i ciele.

Tak... Ethan...

Wchodzę w końcu pod prysznic i odkręcam wodę. Mam nadzieję, że chłodny strumień mnie ostudzi, bo jestem kompletnie rozpalona.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

